Nr. 65. OLSZTYN, na czwartek 1 czerwca 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie z dodatkami 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wykazania należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Juwencyusza.
Jutro: Marcelina.
Pojutrze: Klotyldy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch sło.	3 46	zach	8 09
Jutro:	»	3 45	»	8 10
Pojutrze:	»	3 45	»	8 11

Centrowcy przeciw nauce polskiego języka!

W piątek toczyły się w sejmie pruskim obrady nad ustawą o przymusie szkolnym dla dzieci głuchoniemych i ociemniałych. Koło Polskie stawiło do § 4 tej ustawy wniosek, aby szkoła uwzględniła język ojczysty tych nieszczęśliwych dzieci. Przeciw temu wnioskowi wystąpił poseł centrowy Schmedding. Twierdził, że byłoby to zbytniem obciążeniem tych dzieci. — Wniosek polski oczywiście przepadł.

Większa część centrowców głosowała więc przeciw językowi polskiemu w zakładach dla głuchoniemych, a tem samem okazała znowu wyraźnie swoje usposobienie wobec Polaków. To chyba wystarcza, tem więcej, że centrowcy nie po raz pierwszy wręcz wrogie dla Polaków zajmują stanowisko.

Dla tego ludu polski miej oczy otwarte na to, co centrowcy robią, bo oni po prostu dążą do tego, aby nieuświadomiony lud polski dostać pod swoje skrzydła opiekuńcze i wycisnąć niby cytrynę w razie potrzeby, a mianowicie przy wyborach do parlamentu lub sejmu. Wtenczas obiecują centrowcy ogłupionemu przez nich wyborcy polskiemu złote góry, obronę mowy i praw polskich, a kiedy z łaski polskich wyborców siedzą na ławach poselskich kpią sobie z głupich Polaków i uchwalają na lud polski prawa wyjątkowe. To też kto prawym Polakiem i katolikiem, a dotąd przy wyborach w zaślepieniu popierał centrowca, powinien się nareszcie z pogardą od swych wrogów odwrócić.

Tę nową sprawkę centrowców spamiętajmy sobie dobrze, kochani Rodacy, rozpowiedzmy o niej wszystkim nieuświadomionym Rodakom i zapłaćmy centrowcom za nią przy przyszłych wyborach, które nas na jesień lub zimą czekają. Sposóbmy się też do tej walki już teraz między sobą, aby nas przeciwnicy nie zastali drzemiących.

Zaborczość niemiecka wobec innych narodowości.

W trzech dłuższych artykułach, obejmujących razem sześć łamów, zajmuje się czasopismo niemieckie »Die Zeitfragen« językiem ojczystym w ziemiach polskich w Prusiech, w Północnym Szlezwiku i w Austryi. Autor artykułów traktuje sprawę zupełnie po hakatystycznemu i stawia śmiałe, nawet zuchwałe twierdzenie, że Niemcy mają prawo do swego języka ojczystego, jak im dziób urósł.« Inne natomiast narodowości powinny się podporządkować pod komendę niemiecką, bo w porównaniu do Niemców stanowią »element mniej wartościowy«, który nie przysłuży się ani ogólnej sprawie naszej ludzkości, ani też kulturze i cywilizacyi.

Na takie twierdzenie zdobyć się oczywiście mógł tylko hakatysta najczystszej wody, który nie ma zrozumienia o najelementarniejszych pojęciach prawdy i sprawiedliwości. Te pojęcia są mu całkiem obce i niezrozumiałe, bo podczas gdy dla Niemców domaga się praw języka ojczystego, jednocześnie żąda stłumienia za pomocą gwałtu języka ojczystego i narodowości u innych narodów.

Artykułom tym poświęca kilka uwag krytycznych także katolicka »Köln. Volksztg« i słusznie podnosi, że tego rodzaju artykuły zagranicą wywoływać muszą coraz to większą niechęć i rozgoryczenie na Niemców. Dzienniki amerykańskie, angielskie, francuskie i inne niewątpliwie poczną powtarzać te artykuły i naśmiewać się »z prusko niemieckiej moralności« i takich pojęć o zasadach prawa, sprawiedliwości i uczciwości.

Hakatystyczny autor o ziemiach polskich w zaborze pruskim wypowiada np. pomiędzy innemi następującą opinię:

»Nietylko na urzędach, ale i w szkołach i kościołach należy tylko językiem niemieckim się posługiwać. Dzienniki polskie, które burzą i szczują, trzeba bez miłosierdzia wyplenić. Każdego Polaka, który jest wrogiem niemczyzny, należy bezwzględnie wywłaszczyć z ziemi. Bo Polak chwiejną politykę uważa za słabość, której się nie poddaje, ale ją wyśmiewa«.

Podobne zdanie wypowiada autor także o Północnym Szlezwiku i również głosi, że przedewszystkiem poprawny język duński należy bezwzględnie pousuwać ze szkół, a także z nauki religii, a w kościołach głosić należy jedynie kazania niemieckie i odprawiać nabożeństwa niemieckie, żeby jak najprędzej zgermanizować ludność w Północnym Szlezwiku.

Obrobiwszy w ten sposób ludność w Północnym Szlezwiku, zuchwały autor hakatystyczny przechodzi na stósunki w Austryi i wypowiedziawszy bez zająknięcie, że w Austryi większość słowiańska powinna bezwarunkowo poddać się mniejszości niemieckiej, pisze dosłownie pomiędzy innemi, co następuje:

»Stare niemieckie niedołęstwo, podnoszące zasadę sprawiedliwości, zawsze zapomina, że tylko równowartościowym narodom równe prawa przysługują. To niedołęstwo niemieckie jeszcze dziś nie wymarło, ale powołuje do życia obcojęzycznych urzędników fabrycznych. Nie co więcej, tylko niedołęstwo to jest starym grzechem dziedzicznym niemieckich polityków w Austryi. I jemu też podziękować należy, że wszystkie owe ludy i szczepy w Austryi zawdzięczają właśnie Niemcom najelementarniejsze pojęcia o kulturze, coraz zdecydowaniej występują i dobrodusznego gospodarza najchętniej z jego własnego domu wyrzucićby chciały«.

Słusznie tę bezczelność hakatystyczną piętnuje katolicka »Köln. Volksztg.«. zwracając uwagę, że zasada, iż »tylko równowartościowym przysługują równe prawa«, jest tak »piramidalnem« odkryciem, którem cały świat polityczny z zawiasów wydostać można. Zdaniem autora, są oczywiście ludy słowiańskie i romańskie mniej wartościowemi narodami od Niemców i dla tego równe prawa im nie przysługują. »Niemcy — konkludu e w dalszym ciągu katolicki organ nadreński — żądają dla siebie sprawiedliwości, ale — zdaniem autora — uprawiają politykę niedołęstwa, gdy innym narodom te same prawa mają być przyznane. Takie taorye muszą oczywiście Niemców w niesłychany sposób za granicą poniżyć i uczynić ich najwięcej niepopularnym narodem. Podług autora, cały świat powinien odczuwać gorącą tęsknotę, aby dostać się pod panowanie Niemców«.

Oto znowu jeden z kwiatków zachłanności i zaborczości niemieckiej z najnowszych dni. I to pisze się w chwili, kiedy polityka antypolska w zaborze pruskim bankrutuje coraz więcej politycznie i moralnie, kiedy zagraniczna polityka Niemiec dostaje się w coraz gorsze położenie, bo nawet w sprawie marokańskiej spuściła obecnie już mocno tonu i przestała być tak zuchwałą, zarozumiałą i napuszystą, mianowicie ze względu na stósunek do Francyi, jak nią była jeszcze kilka tygodni temu, kiedy już niemal szablami żołnierskiemi pobrzękiwano.

Za »wyższość« kultury prusko-niemieckiej, z którą autor hakatystyczny narzuca się nam Polakom i całemu światu, my Polacy pięknie dziękujemy, bo naród polski nie splamił i nie ośmieszył swego imienia takiem wywłaszczeniem, wozem Drzymały, paragrafem kagańcowym, Wrześnią, strejkiem szkólnym i tylu innemi niekulturalnemi środkami i ustawami. »Więcej wartościowy« autor znajdzie dla swych artykułów poklask u swych braci hakatystycznych, ale nie u narodów prawdziwie kulturalnych i szanujących siebie samych. Narody te natrętną »kulturę« prusko hakatystyczną odepchną od siebie z oburzeniem i wstrętem, bo nie jest ona kulturą, ale zaprzeczeniem kultury i tego wszystkiego, na czem opiera się postęp i rozwój świata cywilizowanego.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie niemieckim obradowano w piątek nad sprawą wynagrodzenia dla posłów za pracę podczas przyszłej sesyi jesiennej, dalej przyjęto projekty, dotyczące zmiany ustawy o zapałkach i t. p. artykułach, potem zaś po raz trzeci zabrano się do ustawy konstytucyjnej dla Alzacyi i Lotaryngii. Tutaj zabrał głos poseł nasz, p. Mielżyński, który tłómaczył, że Polacy głosować nie mogą za tą ustawą, ponieważ ona zawiera przepisy krępujące prawa narodowe Alzatczyków. Przy końcu posiedzenia rozpoczęto jeszcze ostateczne obrady nad ustawą zabezpieczeniową, które ukończono dnia następnego przyjęciem całej ustawy wedle uchwał komisyi. W rozprawach zabrał głos poseł Korfanty i w dłuższych wywodach wyjaśnił, że posłowie polscy wstrzymają się od głosowania.

— Wystąpili z partyi centrowej posłowie alzaccy Delsor, Wetterle i Hauss, ponieważ nie podobało im się stanowisko centrowców w obradach nad sprawą konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii.

— Zjazd hakatystów odbył się w sobo-

tę i niedzielę w Poznaniu. Zebranych ze wszystkich stron hakatystów powitał adwokat Alberts. Jeden z twórców »Ostmarkenvereinu«, Tiedemann z Jeziorek wygłosił obszerną mowę o »niebezpieczeństwie polskiem« i »konieczności wywłaszczenia Polaków«. Walił w rząd, że dotąd nie wywłaszcza i potępił ministra Schorlemera za to, że tenże zgromił hakatystów za ich hałaśliwą agitacyę i podburzanie. Przemawiało nadto kilku krzykaczy hakatystycznych. Do kanclerza Bethmann Hollwega wysłano telegram, w którym wyrażono nadzieję, że rząd będzie nadal prowadził politykę przeciwpolską. Kanclerz wysłał następujący telegram, który odczytał radzca Wagner z Berlina: »Ostmarkenvereinowi« dziękuję serdecznie za wyrażone mi pozdrowienie »niemieckiego dnia« w Poznaniu. Cieszę się, że »Ostmärker« (hakatyści) nie wierzą w nieprawdziwe pogłoski o rzekomej zmianie polityki przeciwpolskiej i że gotowi są kroczyć z rządem w zgodzie, ręka w rękę na starej drodze. Nigdy wstecz. Kanclerz Bethmann Hollweg. Telegram kanclerza dowodzi jasno, że rząd o jakiejkolwiek zmianie dotychczasowej polityki przeciwpolskiej nie myśli.

— **Turcya.** Powstanie w Albanii wywołało nowy zatarg w Europie. Pisaliśmy już o tem, iż sąsiedni naród, Czarnogórcy, wspiera, jak może, albańskich powstańców, ułatwiając im w razie porażki przejście przez granicę czarnogórską. Rząd turecki, chcąc temu przeszkodzić, wysłał więcej wojska nad granicę. To się atoli nie podobało Rosyi, która, gdy ją to nic nie kosztuje, chętnie odgrywa rolę opiekunki wszystkich narodów słowiańskich. Korzystając z nadarzającej się sposobności, zaprotestował rząd rosyjski przez swego posła w Konstantynopolu przeciw gromadzeniu wojsk tureckich nad granicą czarnogórską. Protest ten wywołał tem większe wrażenie w Konstantynopolu, że treść jego już dzień przedtem ogłosiło petersburskie biuro telegraficznie. — Czy rząd turecki protest przyjmie spokojnie, — na razie jeszcze nie wiadomo. Podobno też Rosya pragnęła, aby i inne mocarstwa do protestu się przyłączyły, lecz te ostatnie odmówiły współudziału, uważając iż Turek jest panem w swoim kraju i wolno mu swojem wojskiem rozporządzać, jak mu się podoba. Z drugiej strony Czarnogórcy, ufając zbytnio w pomoc rosyjską, gotowi dać się pociągnąć do nierozważnych czynów, za które później sami musieliby odpokutować. Rosya bowiem w ostatniej chwili zostawiłaby ich w biedzie, jak to już uczyniła podczas zatargu austryacko serbskiego ze Serbią.

— **Meksyk.** W przeszły czwartek o godz. 4 po poł. złożył 81-letni prezydent meksykański, Porfirio Diaz, swój urząd. Tymczasowym prezydentem został minister spraw zagranicznych De la Barra. Przed dymisyą Diaza w środę przyszło do zaburzeń w mieście Meksyku. Ludność zniecierpliwiona ociąganiem się Diaza, zaczęła urządzać demonstracye na ulicach, a gdy policya chciała przywrócić spokój przyszło do krwawych rozruchów. Walki uliczne trwały kilka godzin, które nawet w czwartek jeszcze się powtórzyły. Zabitych i rannych zostało wielu ludzi. Spokój nastąpił dopiero na wieść o ustąpieniu Diaza.

☞ Rodzice polscy! **Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.**

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Sprawy polskie.

— Dola robotnika polskiego. Przed kilku dniami 5 żandarmów pruskich odstawiło do Aleksandrowa 13 włościan, stałych mieszkańców gminy Izbica, pow. kolskim. Ludzie ci w dniu 12 marca rb. zgodzili się na roboty rolne do pewnego majątku w Prusach. Za robotę, oprócz wynagrodzenia pieniężnego, mieli dostać całkowite utrzymanie. Otóż jedzenie, jakie otrzymali, było okropne: zgniłe kartofle, woniejące mleko i gorzką czarną mąkę. Na zwróconą mu uwagę i na prośbę o dobre pożywienie, administrator ów odpowiedział, że »jedzenie, jakie mają, jest bardzo dobre, bo przeczyszcza«. Robotnicy, widząc, że nie dojdą ze zbyt oszczędnym administratorem do ładu, zażądali zwrotu kart legitymacyjnych. Wtedy administrator oddał ich w ręce policyi. Ta trzymała ich przez dni 15 w areszcie, a następnie odstawiła etapem do Aleksandrowa. — Będą mieli co opowiadać, wróciwszy do »barbarzyńskiej« Rosyi!

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Budowa kościoła różańcowego w Rytlu raźnie postępuje, a wieża okazale się przedstawia. Poświęcono też już cztery nowe dzwony, które darowali dobrodzieje. Największy z nich, ważący około 15 centnarów, ma tytuł Najśw. Serca Jezusowego.

Rzym. Ojciec św. przyjmował 20 go b. m. delegatów Towarzystwa dziennikarzy katolickich z Belgii, którzy wręczyli zebranych przez nich świętopietrze, wynoszące pokaźną sumę 116,023 franków.

Francya. W nieszczęściu, jakie spotkało dwóch ministrów francuskich, można upatrywać palec Boży. Jak wiadomo, udeszeni zostali spuszczającym się ku nim balonem. Minister wojny padł trupem na miejscu i leżał z poszarpanemi członkami na zielonej murawie, a prezes ministrów jest ciężko ranny. Obaj są milionerami a nieprzyjaciołmi Kościoła. Przyglądali się wzniesieniu się ogromnego balonu — i to w niedzielę, w czasie kiedy prawdziwi katolicy słuchają Mszy św. i kazania. Wypadek ten powinien wrogów religii pobudzić do zastanowienia.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 31-go maja 1911.

— Tunel pod torem kolejowym przy małym dworcu jest na wykończeniu i zo-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wzrok błędny przenosił on z jednych na drugich.

Oczy zachodziły mu mgłą, gdy zatrzymywały się trochę dłużej na obliczu Emmy.

Pierwszy przemówił pan Ressler.

Wyłuszczył on jasno i dobitnie, dla czego się tu wszyscy zgromadzili.

Byli przekonani silnie, mając na to niezbite dowody, że zaszła przed półtora rokiem fatalna omyłka.

Skoro więc jego żona, w niczem i nigdy nie zawiniła, pragną zrehabilitować nieszczęśliwą, zniesławioną daremnie kobietę, najprzód w oczach jej męża, a następnie wobec świata całego.

Podał Ryszardowi list adwokata, tej treści:

»Drogi mój przyjacielu!

»Nadeszła chwila dla ciebie, w której musisz naprawić straszliwą niesprawiedliwość, uczynić zadość i wynagrodzić błąd popełniony, tem boleśniejszy w swoich następstwach, że ciebie nikt nie może zań winić, ani pociągać do odpowiedzialności.

»Żona twoja nie przestała ani na jednę chwilę być godną ciebie, była ona zupełnie niewinną.

»Masz i teraz drogi Ryszardzie, cały mój szacunek, sympatyę i najżywsze współczucie.

»Tylko odważnie kochany przyjacielu! Powtarzam, ty nie odpowiadasz za nic i w niczem nie zawiniłeś«.

Odczytał Ryszard pół głosem tych kilka wierszy, zapewne dla tego, aby je lepiej zrozumieć.

Doszedłszy do podpisu, zatoczył się jak człowiek pijany.

Szwagier ujął go pod ramiona i posadził na krześle.

Wybełkotał głosem zdławionym, z wzrokiem obłąkanym:

— W takim razie jestem... jestem prostym mordercą! Jeżeli to możebne, rzeczywiście?

Odezwał się sucho i z naciskiem pan Staranval:

— Gdybym był się ja wprzód prawdy dowiedział, byłbym tak samo położył trupem d'Arnévill'a!

— Czy naprawdę? — spytał nieszczęsny, głosem serce rozdzierającym.

— Przysięgam!

— Trzymał się jedną ręką kurczowo zaciśniętą krzesła poręczy, drugą drąc do krwi pierś odsłoniętą i dyszącą gwałtownie. Wybuchnął w końcu na nowo:

— Mówcie co chcecie, a to jest czemś okropnem! Oh! wielki Boże! Ten młody człowiek, przezemnie zamordowany, moja żona niewinna. Ależ ja nie mogę żyć dłużej! Dajcież mi broń jakąkolwiek! Ah! zlitujcie się nademną! Wyświadczcie mi tę największą łaskę! Pomóżcie mi pozbyć się tego ciężaru nad siły!...

Krzyk jego rozpaczliwy przenikał wszystkich do głębi, mrożąc krew w żyłach i tamując oddech w piersi.

Pozieleniały, z ustami wykrzywionemi i drgającemi konwulsyjnie, z łkaniem głuchem wstrząsającem wszystkiemi jego członkami, z wzrokiem szaleńca, Ryszard przerażał obecnych, wzbudzając w nich i litość najwyższą jednocześnie.

Uczuł naraz coś twardego pod ręką, w kieszeni kamizelki podróżnej, jakiś przedmiot, o którym zapomniał najzupełniej.

Wyrwał go ztamtąd z rykiem dzikiej radości.

Był to maleńki rewolwer, z którym nie rozłączał się nigdy w podróży.

Niktby zapewne nie był się rzucił dość wcześnie na ratunek szaleńcowi, gdyby myśli jego nie odgadnięto z góry. Zanim podniósł lufę do czoła, Emmy ręka zacisnęła się kurczowo, około męża ramienia.

Nie tyle siłą fizyczną zmusiła ona męża do wypuszczenia morderczej broni, którą pochwycił i ukrył natychmiast pan Ressler, ile swojem spojrzeniem bolesnem, głębokiem, pełnem rzewnego politowania, obok najwyższej i bezgranicznej czułości.

Oczy jej zawsze piękne i dziwnie łagodne, utonęły w jego źrenicach gorączką rozpłomienionych, gasząc niejako w nich ogień, uspokajając zwolna umysł wzburzony do szału.

— Ryszardzie — szepnęła głosem złamanym, ale nie mniej stanowczym, rozkazującym i błagającym jednocześnie. — Umrzeć byłaby tylko podłością z twojej strony trzeba żyć!

Wyrwał się jej przygnębiony prośbą gorącą.

— Mam żyć! A dla kogo? Nie!... wiem co mam uczynić... zabiję się!...

— Powtarzam, że popełnisz Ryszardzie czyn podły. Ojciec nie ma prawa odbierać sobie życia, należy ono do jego córki. Jeżeli nie dla mnie, żyj dla naszej Ewci.

— Dla mojej córki! — zrypostował z gorzkim uśmiechem. — Ona mnie nie potrzebuje.

— Ojciec jest zawsze dziecku potrzebny. Nie powinna Ewcia usłyszeć kiedy, że jej ojciec był samobójcą. Nie trzeba, gdy z czasem i ona kogoś pokocha, aby ta plama ciążąca na niej, była przeszkodą niewinnej istocie do szczęścia. Matka upadła, ojciec samobójcą... Z taką przeszłością rodziców, jakąż ma być przyszłość Ewy Brottel?

(Ciąg dalszy nastąpi).

stanie wkrótce oddany do użytku. Prace wykonał budowniczy p. Beecks ztąd.

— Bezczelnym złodziejem jest robotnik Augustyn Sperling ze Sztolpów. Mimo młodego wieku był on już kilkakrotnie więzieniem karany. Dnia 20 kwietnia spostrzegł on przed domem p. Lewina w ulicy Warszawskiej wóz z owsem ceglarza Bloka z Gietkowa. Wsiadł bez namysłu na wóz, zajechał przed młyn p. Sperla, gdzie sprzedawszy owies, zostawił furmankę i czmychnął na hulankę. Za kradzież tę stawał teraz przed izbą karną, która skazała go na 1 rok więzienia.

— Z okazyi pobytu generała Klucka w Olsztynie odbył się we wtorek wieczorem wielki »capstrzyk« wojskowy przez ulice miasta do hotelu »Niemiecki dom«, gdzie generał zamieszkał.

— Z powiatu. W dniach od 14go czerwca do 12 września objeździć będzie olsztyński powiat wiejski komisya rewidująca miary i wagi; którego dnia i u kogo w odnośnej miejscowości wagi i miary do rewizyi znosić trzeba ogłoszą sołtysy. — Posiedziciel p. Blex w Worytach obrany i potwierdzony na ławnika, a posiedziciel Jan Kamiński w Miodowku na sołtysa tamże.

— Ponieważ w Nowym Kokendorfie wybuchła znowu zaraza racic i pyska utworzono z tej miejscowości osobny obwód obserwacyjny. Tamże trzymać trzeba wszelkie bydło na uwięzi. Do chlewów wchodzić wolno tylko właścicielom bydła. Gminy i obwody Stembark, Jonkowo, Wymój, Gotki, Porbady, Wołowno, Siostry, Pupki, Duże i Małe Gamerki itd. tworzą osoby okręg obserwacyjny i obowięzują w nim również wszelkie przepisy dotyczące tej zarazy. Wszelkie bydło w tym okręgu podlega kontroli policyjnej.

— Zasadzanie młodych węgorzy ogromnie się opłaca, bo węgórz jest do zasadzania najlepszy, najwdzięczniejszy i najtańszy. Nie ginie łatwo, prędko rośnie, nie bywa tępiony przez inne ryby, nawet w błocie się wyżywi. Można go zasadzić w każdym błotku, kuli torfowej. Dla tego możemy naszym naszym panom gospodarzom polecić zasadzanie tej smacznej ryby. Zawodowi rybacy przekonawszy się o świetnych wynikach, zasadzają teraz setki tysięcy młodych węgorzy.

— Zasiewy w Prusiech w połowie maja przedstawiały się: pszenica niemal dobrze, żyto nieco lepiej niż wystarczająco, jęczmień, groch, bób, wyka niemal dobrze, cukrówka, owies, len, łąki nieco lepiej niż wystarczająco. Zasiewy wiosenne były korzystne, ale teraz skarżą się już ogólnie na suszę. Z zielska najbardziej skarżą się na ognichę, mniej na oset. Słomy żytniej będzie z powodu suszy mało.

— Przyzwyczajenie się do utraty ręki. Pewien robotnik utracił przy pracy w rolnictwie w r. 1890 prawą rękę — rzecz miała się w Niemczech — za co pobierał rentę 80 procentową w kwocie 75 fen. na dzień. Suma ta wydawała się Spółce zawodowej za wysoko, bo chciała ją o 10 proc. obniżyć. W tym celu kazała go zbadać przez »urzędowego« lekarza powiatowego dr. Heydlofta. Lekarz ten orzekł, że robotnik przyzwyczaił się w przeciągu lat do utraty ręki, jest więc zupełnie na miejscu. Przed sądem rozjemczym dla ubezpieczenia robotników oświadczył robotnik ów słusznie, że pojąć nie może, jak można przypuszczać, że ktoś się może przyzwyczaić do utraty ręki. Sąd rozjemczy przychylił się do jego słusznych wywodów i pozostawił go przy dotychczasowej rencie. Wypadek powyższy wykazuje nam że lekarze Spółek nieszczęście robotnicze traktują z jakiemś »zrozumieniem«, które pojąć trudno.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **W Kajnach** i Mondkach otwarto w tych dniach urząd telegraficzny i telefoniczny do publicznego użytku.

* **Wartembork.** Na ostatnim generalnym zebraniu spółki mleczarskiej sprzedano własność tejże spółki włącznie maszyn mleczarzowi Pordzkiemu ztąd za 33 tysiące marek.

* **Ramsowo.** Posiadłość 80 morgową p. Brauna w Kramarowie, którą na subhaście nabył kapitalista p. Kraemer kupił teraz obywatel p. Beuth z Wartemborka. Przejęcie już nastąpiło.

* **Zybork.** Samobójstwo popełnić tu chciał pewien pomocnik handlowy. Wypalił on do siebie z rewolweru śrótowym nabojem, lecz tylko się lekko skaleczył. Desperatowi odebrano broń, a przywołany lekarz opatrzył mu ranę.

* **Pilkały.** Córka państwa Schwandter w Schirwindt, ofiara okropnego i znanego zamachu, przewieziona będzie celem operaci od kliniki w Królewcu. Współwinną zbrodni ma być również żona mistrza rzeźnickiego Muellera, a matka uwięzionego głównego sprawcy ohydnego czynu.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Z Lubawskiego.** Pan Franc. Rudnicki z Przesławic, w pow. grudziądzkim, nabył od p. Böhma majątek 300 morgowy. Wybudowania Kurzetnickie (Julienhof) za 120 tysięcy mk. — Nowonabywcy: Szczęść Boże!

* **Z Pomorza.** W miejscowości Meszerzynie nad Odrą wybuchł u gospodarza Landego ogień, który szerzył się z taką gwałtownością, że prawie cała wioska spłonęła. 34 zabudowań, po największej części domów mieszkalnych, zamienionych zostało w gruzy. Spalił się też prawie cały żywy i martwy inwentarz oraz zapasy zboża. Przy gaszeniu ognia spadł szczyt pewnego palącego się domu i zabił na miejscu inspektora fabryki, p. Golla. Straty wynoszą kilka set tysięcy marek, a są dla pogorzelców tem dotkliwsze, że bardzo nisko są zabezpieczeni. Aresztowano szwajcara Zimmera, na którego padło podejrzenie, iż ogień podłożył.

* **Gdańsk.** Z Motławy wyłowiono ciało około 24 letniej dziewczyny. Musiało ono już dłuższy czas leżeć we wodzie, gdyż silnemu uległo rozkładowi. To też tożsamości topielca stwierdzić nie zdołano. W ten sam dzień znaleziono również w rzece ciało robotnika Potoka, który od kilku dni znikł bez śladu.

Z Ks. Poznańskego.

* **Inowrocław.** Na 300 marek kary pieniężnej skazała tutejsza izba karna odpow. redaktora »Dzien. Kujawskiego« za rzekomą obrazę ogrodnika Templina z Łysomic. T. czuł się głównie obrażony słowem »hakatysta«.

* **Poznań.** (Zajście na cmentarzu). »Dzien. Pozn.« pisze: Dnia 24 bm. wieczorem około godziny 8 na starym cmentarzu świętomarcińskim nieliczne tam o tej porze grono osób, prawie samych kobiet, znaczne organęło zdenerwowanie. W okolicy głównego krzyża usadowił się na jednym grobie mężczyzna i strzelał od czasu do czasu. Blisko pół godziny czekano na przybycie policyanta. Gdy przybył, zawezwał strzelającego, aby zaniechał strzelaniny. Ten jednak bronił do siebie przystępu i strzelał dalej. Policyant, sam jeden będąc, mógł być na strzał narażonym. Po niejakim czasie zbiegł ów nieznajomy, strasząc przechodniów rewolwerem. Po dłuższych usiłowaniach udało się ścigającemu go policyantowi pojmać i przy pomocy dwóch żołnierzy pod bronią wśród licznej gromady ciekawych odprowadzić na główną policyą.

* **Rawicz.** (Alkohol w ręku dziecka). Przed paru dniami znaleziono w Rawiczu 5 letnią dziewczynkę na drodze bez przytomności. Lekarz skonstatował otrucie alkoholem. Wykazało się, że dziecko posłał sąsiad, gdy rodziców w domu nie było, po wódkę. Podczas powrotu z szynku dziecko się upiło. Wypadek ten powinien służyć za przestrogę, by dzieci nie posyłano do szynków wogóle.

Ze Śląska.

* **Z Raciborza** donoszą, że woda w w Odrze wskutek ulew ogromnie wezbrała, zalewając wielkie obszary pól, łąk i ogrodów. — Podczas prac ratunkowych utonął żandarm i dwie inne osoby. Jeden dom runął. — Z Jeleniogóry zaś donoszą, że tam mróz wyrządził dotkliwe szkody na polach i w ogrodach.

Z różnych stron.

* **Manheim.** W przeszłą sobotę popołudniu wydarzyło się na przejeździe przez tor kolejki elektrycznej niedaleko Karlsruhe straszliwie nieszczęście. Zderzył się tam w szalonym pędzie samochód (automobil) z 3 podróżnymi z pociągiem kolejki elektrycznej. Skutki były okropne. Automobil roztrzaskał się w kawałki, a wszyscy trzej podróżni, dyrektor fabryki Neumayer, dziewierz (szwagier) jego, oraz szofer Ross postradali życie na miejscu.

* **Rzym.** W Costenza, w Dolnych Włoszech odegrał się okropny dramat pomiędzy dwoma wysokimi urzędnikami. Nadinspektor kolei państwowej, inżynier Ginnta, przesiedlił za karę inspektora kolei, inżyniera Tanconi. Ten udał się do pracowni swego szefa i kilku strzałami rewolwerowymi zabił go, poczem rzucił się oknem na ulicę i rozbrzaskał sobie czaszkę. Żona zamordowanego nadinspektora Ginnty dowiedziawszy się o wypadku, dostała pomięszania zmysłów.

Rozmaitości.

Niemiecka gospodarka. Sprzeniewierzenia jakich dopuścił się aresztowany przed kilku dniami kasyer miejski Klever w Mühlheimie są o wiele znaczniejsze, niż pierwotnie przepuszczano. Wynoszą one przeszło 200 000 mk. Kasyer kradł pieniądze już od pięciu lat; ostatnią sumę w wysokości 45 000 mk. sprzeniewierzył on 10 kwietnia.

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach. Ze względu na procesy i kary jakie Gazetę wkrótce czekają powinni rodacy tem energiczniej zabrać się do agitacyi za Gazetą, aby w ten sposób szkodę choć częściowo wyrównać. — Przedpłata **na czerwiec** wynosi na pocztach **34 fen**, z odnoszeniem **42 fen.** Rodacy, rozszerzajcie waszą »Gazetę«.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacye.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 25 lipca przed południem o 10 własność kapitalisty Juliusza Goediga w ulicy Ciesielskiej nr. 3, zapisana w księdze gruntowej tom 31 na stronie 863.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 6 czerwca przed połud. o 9tej w Starym Marcinkowie drzewo na opał wedle rapasu i potrzeby, oraz drzewo na pożytki z obwodów Kośno, Mendryny, Nowawieś i Mazuchy.

Ceny targowe.

Olsztyn, 30 maja 1911.

Pszenica	—	za centnar	— 9,50—10,50	M.
Żyto	— —	„ „	— 6,35—7,25	„
Jęczmień	—	„ „	— 7,50—9,00	„
Owies	— —	„ „	— 7,50—9,00	„
Groch żółty	—	„ „	— 9,00—10,00	„
Groch bury	—	„ „	— — —	„
Kartofle	—	„ „	— 2,80—3,30	„
Słoma prosta	—	„ „	— 2,00—2,50	„
Siano nowe	—	„ „	— 3,50—3,25	„
Wołowina	—	za funt	— 0,65—0,90	„
Wieprzowina		„ „	— 0,65—0,80	„
Skopowina	—	„ „	— 0,75—0,80	„
Masło	—	„ „	— 1,00—1,20	„
Jaja	za mędel	„ „	— 0,75—0,85	„

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Chleba naszego powszedniego.

Odbiorcy! nie pozwólcie sobie waszego chleba codziennego przedrażać. Kupujcie tylko w składach

„Olsztyńskiej fabryki chleba“

bo w takowych kosztuje

biały chleb $4^3/_4$ funtowy tylko 50 f.
biały chleb 10 funtowy tylko 1 m
chleb czarny 6 funtowy tylko 50 f.
chleb czarny 11 funtowy tylko 1 m.

Na te ceny udzielam 10 proc. rabatu, a więc na każdy 10-ty chleb

1 chleb darmo.

Dawniej kosztował w Olsztynie funt chleba 13 i 14 fen. dzisiaj kosztuje 8 do 8 i pół fen.

Dla tego popierajcie dobrą sprawę i kupujcie tylko z

Olsztyńskiej fabryki chleba.

Skład w ul. Warszawskiej
„ przy rynku remontowym
„ w ul. Lipsztackiej.

Powiększenie interesu.

Po ukończonej przebudowie donoszę mym Szan. Odbiorcom uprzejmie, że obok mego wielkiego zapasu własno wykonanego

obuwia

prowadzę teraz także

towary fabryczne,

które wszelkich odbiorców pod każdym względem zupełnie zadowolą.

Wszelkie zamówienia **na miarę** jako i **reperatury** wykonuje się szybko, elegancko i tanio.

Józef Jagalski,

mistrz szewski.
ulica Olsztynkowa 12.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie, w trwałych pięknych oprawach
poleca
po tanich cenach i w wielkim wyborze
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.
Różańce ☙ Szkaplerze ☙ Obrazki
Kalendarze na rok 1911.

Kołowce

różnego rodzaju, tylko **najlepsze wyroby**, oraz wszelkie **części przyborowe** poleca w wielkim wyborze, na życzenie **także na odpłatę**

Warmiński dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundt,

tylko Langgasse 6.

Baczność!

Polecam
najlepsze maszyny do sieczenia trawy i zboża
Grabie od 50 m. począwszy
Maszyny do przewracania siana
Centryfugi od 50 m. począwszy
Maszyny do ma la
Maszyny do prania
Młóckarnie wszelkiego rodzaju
Wialnie
Drylowniki od 290 m. począwszy
Maszyny szeroko siejące
Maszyny do rozrzucania mierzwy od 170 m. począwszy
Beczki i pumpy do gnojówki
Maszyny do rznięcia torfu
Prasy do torfu
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe
Maszyny do pielenia buraków
Kultywatory
Sieczkarnie
jako i wszelkie inne maszyny rólnicze po najtańszych cenach fabrycznych franko do najbliższej stacyi kupującego. Dogodne warunki spłaty, przy zakupie za gotówkę wysoki rabat.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Koronowa 35
skład i handel maszyn rólniczych.
Telefon 202.

☛ Poszukuje jeszcze kilku agentów.

We większej wsi kościelnej na Warmii jest od nas masywny dom, dla kilku lokatorów urządzony, z murowanemi chlewami i 4 i pół morga roli natychmiast korzystnie do nabycia.

Siostry Urmowscy,
w Ramsowie.
(Gr. Ramsau, Kr. Allenstein.)

XX. Pallottyni w Wadowicach na Kopcu

Chłopcy zdolni i pilni liczący 13–15 lat życia, którzy chcą zostać misyonarzami dla naszego ludu, mogą być przyjęci do naszego zakładu wychowawszego. Rok szkólny rozpocznie się 4 września.

Wszelkie zgłoszenie i zapytania pod tem względem proszę przysłać na adres

ks. Superyor **Alojzy Majewski**
w Wadowicach na Kopcu
(Galicya).

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy polecam niniejszym uprzejmie mój skład

towarów kolonialnych

po cenach przystępnych.

A. Myschkier,

Rynek remontowy, dawniej Kopania.

Farby olejne i do bielenia, lakiery, firnis, bronzy, pędzle, szczotki wszelkiego rodzaju jako i wszelkie inne artykuły malarskie poleca **po cenach najtańszych** drogerya pod tapędziem

Schwanen-Drogerie
Olsztyn, ulica Lobsztacka 49 50.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein, O-Pr.).